

X kadencja



# KANCELARIA SEJMU

## Biuro Komisji Sejmowych

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI ROLNICTWA**

#### **I ROZWOJU WSI**

**(NR 81)**

z dnia 21 lutego 2025 r.



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 81)

21 lutego 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, oraz posła **Piotra Głowskiego (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- omówienie sytuacji związanej z występowaniem w Niemczech pryszczycy wśród bydła oraz działań, jakie zamierza podjąć minister rolnictwa i rozwoju wsi w celu zapobiegnięcia rozprzestrzeniania się jej na terytorium Polski.

W posiedzeniu udział wzięli: **Stefan Krajewski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Jażdżewski** główny lekarz weterynarii, **Jarosław Toruński** główny specjalista w Wydziale Hodowli Departamentu Nadzoru nad Spółkami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Maciej Perzyna** asystent w Katedrze Chorób Dużych Zwierząt i Klinice Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, **Zdzisław Łuba** członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Stanisław Ciesielski** przewodniczący Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Lesznie, **Arkadiusz Pisarek** prezes Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Związku Rewizyjnego, **Robert Gasek** dyrektor Pionu Analiz i Współpracy Międzynarodowej Związku Polskich Przetwórców Mleka, **Anna Hammermeister** dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „Polsus”, **Adam Drosio** ekspert Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych, **Ester Gutowska** i **Anna Rogala** przedstawicielki Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Tomasz Jurzyk** i **Karol Rytel** przedstawiciele Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka”, **Daniel Korona** pełnomocnik Związku Zawodowego Rolnictwa „Korona”, **Michał Budzyński** wiceprzewodniczący Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa”, **Jan Białkowski** przedstawiciel Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Jan Kaźmierczak** prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Obrony Praw Rolników, Producentów i Przetwórców Rolnych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Jarosław Żołądź** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

## **Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Bardzo proszę o zajęcie miejsc. Panów posłów, panie posłanki i gości proszę o zajęcie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek grupy posłów przekazany 24 stycznia bieżącego roku.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, panem ministrem Stefanem Krajewskim. Witam głównego lekarza weterynarii, pana Krzysztofa Jażdżewskiego. Witam państwa po raz drugi z zespołem oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje omówienie sytuacji związanej z występowaniem w Niemczech pryszczycy wśród bydła oraz działań, jakie zamierza podjąć minister rolnictwa i rozwoju wsi w celu zapobiegnięcia rozprzestrzeniania się jej na terytorium Polski.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę przedstawiciela wnioskodawców o uzasadnienie wniosku. Kto to będzie? Pan poseł Robert Telus. Proszę, panie przewodniczący.

## **Poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Może chwilę poczekamy, jeszcze koledzy rolnicy się podpiszą.

Droży państwo, bardzo dziękuję, że została zwołana na naszą prośbę, posłów Prawa i Sprawiedliwości, ta Komisja, dlatego że to jest bardzo ważny temat – temat pryszczycy. Pryszczycza ostatni raz wystąpiła w Polsce w 1972 czy 1974 r.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:**

W 1971 r.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

W 1971 r. nawet. Tak że ostatnie ognisko pryszczycy było naprawdę ponad 40 lat temu. I ta pryszczycza, która wystąpiła 60 km od granicy Polski, była i jest wielkim zagrożeniem dla polskiej produkcji i polskiej hodowli. I to nie tylko, jak ASF trzody chlewnej, ale jest wielkim zagrożeniem dla wszystkich zwierząt hodowlanych.

Nasza Komisja była zwoływana dużo wcześniej i było tam pytanie, jakie działania podejmie rząd. Dzisiaj bym to zmienił troszkę: jakie działania podjął, a jakich nie podjął rząd w tej kwestii. Moim zdaniem z tego, co widzimy na filmikach z kontroli rolników, zostało zaniechane wiele działań w tej kwestii. Ta Komisja jest zwołana po to, żeby też do tych informacji, które są w mediach społecznościowych, minister mógł się odnieść – czy one są prawdziwe, czy one nie są prawdziwe, czy ministerstwo, rząd podjął działania i zabezpieczył Polskę przed pryszczycą. To jest jeden temat.

Drugi temat i tu już powiem o zaniedbaniach rządu. Uważam, że to są zaniedbania rządu – niewykorzystanie momentu zadbania o hodowców trzody chlewnej w Polsce. To było do przewidzenia, że jeżeli takie ognisko wystąpiło w Niemczech – myślę, że każdy to przewidział, jeżeli chciał przewidzieć – to ta wieprzowina przyjedzie do Polski. I niektóre kraje wykorzystywały moment, jak np. Kanada, Wielka Brytania... Pan minister, główny lekarz weterynarii pyta, które, to dokładnie podam: Wielka Brytania – zaraz przeczytam, bo pan minister tak troszkę zapytał z niedowierzaniem – Korea Południowa, Kanada, Meksyk, Australia. Największym problemem jest Wielka Brytania, bo niemiecka trzoda chlewna, niemiecka wieprzowina stanowi tam 18%. To jest największy dostawca wieprzowiny na Wielką Brytanię. Co to spowodowało? To spowodowało, że ta wieprzowina z Niemiec musiała gdzieś pojechać. A gdzie pojedzie? Najbliżej – do Polski.

Jeszcze jedna rzecz, która w tej sytuacji się okazała, że granicę zablokowała również Rosja. Skoro Rosja zablokowała, to znaczy, że Niemcy dalej handlowali z Rosją, handlują z Rosją. I to jest też informacja, która przy tej okazji się okazała – że Niemcy handlują z Rosją mimo wojny, mimo tego, co się dzieje.

Było do przewidzenia, że ta wieprzowina przyjedzie na rynek polski. Gdyby sytuacja, panie ministrze, była odwrotna, że pryszczycza wystąpiłaby, nie daj Boże, w Polsce, ja się założę o wielkie pieniądze, że Niemcy jako pierwsi zablokowaliby granicę, bo dbają o swoich rolników. My nie zablokowaliśmy granicy i to spowodowało, że dzisiaj mamy jedną z najniższych cen wieprzowiny w Polsce od wielu, wielu lat. Dziś rolnicy protestują, a tak naprawdę polski rząd w tej kwestii nic nie robi. Nie widzimy działań, które spowodują, żeby pomóc hodowcom trzody chlewnej. Dlatego proszę się nie dziwić, że rolnicy w tej kwestii wyjeżdżają na ulice, robią kontrole obywatelskie, jadą pod zakłady i kontrolują, czy ta wieprzowina z Niemiec do nas jedzie i pokazują filmiki, że jedzie.

Dlatego widzimy tutaj zaniedbanie. Ja to mówię twardo: jestem przekonany, że nasz rząd przespał w tej kwestii, że powinniśmy wykorzystać sytuację. Pamiętam czasy – to nie było za mnie, to chyba było za Krzysztofa Ardanowskiego, a może nawet wcześniej jeszcze – jak wystąpiło tylko podejrzenie salmonelli w jajkach. Od razu i Czesi, i Słowacy, i inne kraje zablokowały granicę na nasze jajka, bo dbały o swoje rynki. My nie zrobiliśmy tego. Dzisiaj proszę się nie dziwić, że ta cena wieprzowiny jest tak niska.

Dlatego ta Komisja jest zwołana po to, żebyśmy wszyscy usłyszeli, jakie działania podjęto, jakich działań nie podjęto i co dalej szczególnie z rynkiem trzody chlewnej w Polsce, szczególnie z ceną i pomocą tym hodowcom, którzy na tym bardzo mocno stracili. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Proszę o odpowiedź pana ministra Stefana Krajewskiego.

## **Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pryszczycą jest wirusową chorobą zwierząt parzystokopytnych, domowych oraz dzikich. Na zakażenie tą chorobą najbardziej wrażliwe jest bydło, następnie świnie, owce i kozy. Ostatni przypadek tej choroby w Polsce stwierdzono w 1971 r. Polska jest aktualnie krajem urzędowo wolnym od tej choroby.

10 stycznia 2025 r. niemieckie służby weterynaryjne poinformowały o stwierdzeniu pierwszego od 37 lat ogniska pryszczycy u trzech wołów domowych utrzymywanych hobby-stycznie w gospodarstwie liczącym łącznie 14 sztuk zwierząt. Gospodarstwo to zlokalizowane było w odległości około 70 km od granicy z Polską w kraju związkowym Brandenburgia. Władze Brandenburgii wprowadziły w związku z tym szereg ograniczeń, a w promieniu 1 km od ogniska uśmiercono wszystkie zwierzęta z gatunków wrażliwych.

Od samego początku polskie służby weterynaryjne współpracują z organami władz weterynaryjnych Niemiec oraz Komisji Europejskiej. Niemieckie służby weterynaryjne na bieżąco przekazują służbom polskim informacje dotyczące wyników prowadzonych badań zarówno zwierząt gospodarskich, jak i dzikich. Sprawa wystąpienia pryszczycy w Niemczech pozostaje także w obszarze zainteresowania Komisji Europejskiej, która na bieżąco monitoruje działania podejmowane w tym państwie w celu likwidacji ogniska i ustalenia źródła tej choroby. Sprawa ta była też przedmiotem dyskusji podczas ostatniego posiedzenia Rady Unii Europejskiej do spraw rolnictwa i rybołówstwa.

Sytuacja epidemiologiczna dotycząca pryszczycy w Niemczech od 10 stycznia bieżącego roku nie uległa zmianie i nie stwierdzono nowych ognisk tej choroby. Sytuacja epidemiologiczna jest monitorowana. Polskie służby weterynaryjne we współpracy z innymi instytucjami podejmują szeroko zakrojone działania prewencyjne i pozostają w stałej gotowości. Zwołano sztab kryzysowy w Głównym Inspektoracie Weterynarii oraz wojewódzkie zespoły zarządzania kryzysowego w Szczecinie, Zielonej Górze i we Wrocławiu. Postawiono w stan gotowości inspekcję weterynaryjną w trzech województwach, w tym m.in. podjęto decyzję o wzmocnieniu fizycznych dyżurów pracowników inspekcji weterynaryjnej na przejściach granicznych. Pracownicy tej inspekcji są obecni na przejściu w czasie nie krótszym niż 16 godzin na dobę przez 7 dni w tygodniu. Wszystkie przesyłki podlegające kontrolom weterynaryjnym transportowane na czy przez terytorium Polski z terytorium Niemiec są na bieżąco weryfikowane w systemie TRACES. Wprowadzono rygorystyczne kontrole transportu zwierząt wjeżdżających na terytorium Polski. Kontrole prowadzone są przez Policję, Straż Graniczną, Inspekcję Transportu Drogowego, Krajową Administrację Skarbową we współpracy z inspekcją weterynaryjną. Kontrolom przeprowadzonym przez inspekcję weterynaryjną podlegają także przesyłki mięsa wieprzowego wprowadzane do polskich zakładów rozbioru przetwórstwa mięsa czy chłodni składowych, zwłaszcza w sytuacji odnotowania wzrostu intensywności przywozu.

Wprowadzono także obowiązkową dezynfekcję środków transportu na zachodniej granicy Polski oraz zapewniono operacyjny zapas środków odkażających. Postawiono w stan gotowości laboratorium Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego mogące wykonać badania w kierunku pryszczycy. Dodatkowo wszystkie próbki kierowane do badań na obecność wirusa choroby niebieskiego języka pobrane od zwierząt z objawami choroby oraz na obecność wirusa afrykańskiego pomoru świń pobrane od dzików z odstrzału sanitarnego są badane także w kierunku obecności wirusa pryszczycy. Jak dotąd nie potwierdzono występowania tej choroby. Wdrożono także procedury informacyjno-komunikacyjne dotyczące zagrożenia pryszczycą, którymi objęci są hodowcy świń i przeżuwaczy, przemysł mięsny oraz lekarze weterynarii wolnej praktyki w Polsce oraz inne docelowe grupy zawodowe, w tym służby patrolujące przewozy zwierząt na okoliczność kontroli dokumentacji towarzyszącej przesyłkom.

W związku z wystąpieniem ogniska pryszczycy w Niemczech niezwłocznie, bo już 14 stycznia, Komisja Europejska opublikowała akty prawne wprowadzające w tym kraju obszary objęte ograniczeniami z powodu choroby. Stąd aktualnie nie ma uzasadnienia do wprowadzenia zakazu importu z terytorium Niemiec zwierząt podatnych na pryszczycę oraz pochodzących od nich produktów zwierzęcych.

Zaistniała sytuacja epidemiologiczna związana z występowaniem pryszczycy w Niemczech jest traktowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz przez polskie służby

weterynaryjne, z głównym lekarzem weterynarii na czele, bardzo poważnie. Jest na bieżąco monitorowana, a podejmowane działania są adekwatne do potencjalnego ryzyka związanego z możliwością zawleczenia tej choroby.

Pan poseł Telus mówił o tych zakazach, ale te zakazy były podejmowane i obostrzenia w krajach, które nie należą do Unii Europejskiej.

**Poseł Robert Telus (PiS):**

To nie ma znaczenia.

**Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:**

Panie pośle, ma to ogromne znaczenie. Jako były minister chyba pan...

**Poseł Robert Telus (PiS):**

Ale proszę nie krzyczeć.

**Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:**

Ale ja nie krzyczę, tylko pan próbuje przekrzyczeć mnie bez mikrofonu, to ja panu odpowiadam.

Są ogólnie obowiązujące przepisy unijne, w tym weterynaryjne, i wszystkie normy i procedury zostały w tym zakresie spełnione. W związku z tym, że to ognisko miało miejsce 10 stycznia wraz z upływającym czasem i niepojawiającymi się nowymi ogniskami te normy i restrykcje zostają ograniczane i zmniejszane.

Co tyczy się pomocy, 10 lutego minister rolnictwa i rozwoju wsi pan Czesław Siekierski wystąpił z wnioskiem do Komisji Europejskiej o przyznanie nadzwyczajnej pomocy dla producentów świń. Polska zawnioskowała do Komisji o pomoc na podstawie art. 219 ust. 1 rozporządzenia Unii Europejskiej. We wniosku między innymi wskazano, że spadki cen świń w Polsce są największe na rynku Unii Europejskiej. W piątym tygodniu 2025 r. średnia cena zakupu świń w klasie E na polskim rynku była niższa od średniej ceny unijnej o 7,4%. Obecna cena świń w Polsce jest niższa w relacji rocznej o ok. 18%, a w ciągu miesiąca spadła o blisko 11%. We wniosku podkreślono, że w Polsce relacje cen żywca do cen pasz dla świń praktycznie już od maja zeszłego roku pozostają w tendencji spadkowej, a ostatnie tygodnie jeszcze bardziej te niekorzystne relacje pogłębiły. W Polsce w przedłużającym się okresie niskich cen zakupu świń producenci świń zmuszani są ponosić bardzo wysokie koszty środków produkcji oraz konsekwencje ograniczeń weterynaryjnych wprowadzanych w związku z koniecznością zwalczania i zapobiegania rozprzestrzenianiu się afrykańskiego pomoru świń. Dalsze pogarszanie marż producentów stanowi realne zagrożenie rezygnacją z produkcji kolejnych gospodarstw. I oczywiście czekamy na odpowiedź Komisji Europejskiej i jeśli taka pomoc nie zostanie udzielona bądź Komisja wskaże, że tego nie sfinansuje, będziemy starali się zabezpieczyć odpowiednie środki w budżecie i takiej pomocy udzielić.

Co tyczy się kontroli weterynaryjnych, kontroli granicznych, to od tego mamy służby. Służby, które są przeszkolone, które mają pełną wiedzę i dzisiaj urządzanie sobie różnego rodzaju wycieczek – bo czasem tak to trzeba nazwać – nie jest wskazane, zwłaszcza kiedy jadą osoby, które za chwilę mają do czynienia ze zwierzętami, z obsługą tych zwierząt i mogą to też być potencjalne wektory. Radziłbym więc, jeśli ktoś chce oczywiście sprawdzić, to myślę, że najlepiej, żeby to się działo w towarzystwie służb weterynaryjnych. Z niektórych przekazów była chyba najbardziej jasna taka rzecz, która się przejawiała w tych wypowiedziach, że wtedy, kiedy oni byli na kontroli, takich transportów nie widzieli, a to, co przejeżdża, to też poddawane było dezynfekcji, samochody są sprawdzane.

To, że zakłady kupują, one żadnego prawa nie łamią, bo nie ma żadnego zakazu. A to, że może to być oczywiście w różny sposób traktowane, jako działanie niemoralne, nieetyczne, że w momencie, kiedy tu jest problem, jadą zwierzęta spoza granic kraju, z Niemiec, to w tych kategoriach możemy to rozpatrywać. Wiadomo, że jest wolny rynek i wszyscy, którzy chcą, mogą kierować się tymi zasadami.

Dzisiaj nie ma możliwości zamknięcia granicy. I pamiętajmy, że 25% naszego eksportu produktów rolnych trafia na rynek niemiecki. Jeśli zamknęlibyśmy granicę w jedną stronę, to zamknięcie nastąpiłoby również w drugą stronę. O tym też trzeba mówić. Oczywiście do celów politycznych łatwo się pewnych pojęć używa, natomiast jest też gospodarka, są konkretne liczby i konkretne działania, które są prowadzone. To wszystko jest sprawdzane. Zostały przedłużone jeszcze w tej chwili dodatkowo kontrole fizyczne, które są na granicach.

Chociaż zdając sobie sprawę, że jest to utrudnienie dla lekarzy, dla służb weterynaryjnych, staramy się przygotować to jak najlepiej.

Nie zgodzę się z tym, co padło wcześniej, że tu były jakieś zaniechania, czy że rząd prześpał, bo od pierwszego dnia – tak jak dotarły informacje do Polski – wszystko jest prowadzone zgodnie z przepisami prawa i z wiedzą, z doświadczeniem tych osób. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Jako pierwszy do głosu zapisał się pan poseł Dolata. Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Wypowiedź pana ministra jest naprawdę bardzo rozczarowująca i jako żywo przypomina sytuację sprzed 11 lat, kiedy w lutym 2014 r. odkryto padłe dziki zarażone ASF. Mniej więcej narracja była taka sama. Gdyby wtedy podjęto zdecydowane działania, to nie mielibyśmy przez te 11 lat tych wszystkich problemów z wirusem ASF, tymi dramatami rolników, tym spadkiem pogłowia trzody chlewnej. I dzisiaj pan minister właściwie powieliła nie tylko narrację, ale i brak działań. To jest po prostu karygodne.

Pan minister powiedział, że nie ma możliwości zamknięcia granicy, bo Niemcy w odwecie zamkną granicę przed naszymi produktami rolno-spożywczymi. Chwileczkę, w ramach przepisów unijnych nie mogą tego zrobić, bo nie mają żadnych podstaw do tego. Natomiast my podstawy do tego mamy.

Płyną transporty z żywymi zwierzętami, płyną transporty z mięsem. Pan minister tutaj przedstawia, zresztą też na piśmie zostały przedstawione działania, że na granicy coś tam... Przepraszam, to ten lekarz weterynarii na granicy sprawdza tę ciężarówkę i patrzy, czy tam ten wirus gdzieś nie siedzi? Albo być może go tam zauważy? Przepraszam, jeśli to już wpłynie i nastąpi rozprzestrzenienie tego wirusa, to nie daj Boże, bo to jest znacznie groźniejsza choroba niż ASF. Będzie to katastrofa dla polskiego rolnictwa. Dzisiaj jedynym sposobem na zabezpieczenie, ale takie rzeczywiste zabezpieczenie, jest zamknięcie granicy. To powinniście zrobić. Nie możemy bać się reakcji niemieckiej, bo ona nie może być zgodnie z prawem adekwatna, bo to nie u nas mamy to ognisko.

Słusznie powiedział pan przewodniczący, pan minister Telus, że gdyby było odwrotnie, gdyby przypadek pryszczycy pojawił się w Polsce, to ponad wszelką wątpliwość Niemcy by granice zamknęli. Nie mieliby żadnych skrupułów, żeby to uczynić. My ponosimy teraz konsekwencje właśnie tego wystąpienia ogniska pryszczycy w Niemczech. Zostaliśmy zalani dodatkowymi transportami zwierząt i mięsa stamtąd, bo uciekają z tym po prostu do Polski.

Panie ministrze, naprawdę niech pan się chwilę zastanowi, niech pan sięgnie pamięcią do historii nie tak odległej, czyli historii tego pierwszego przypadku ASF. Bo będzie pan miał na sumieniu naprawdę potężne problemy, które dotkną polskich rolników, jeśli pan będzie utrzymywał tę narrację i ten brak działań, te zaniechania, które was obciążają po prostu. Odwagi.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pani poseł Barbara Grygorcewicz.

**Poseł Barbara Grygorcewicz (KO):**

Szanowni państwo, szanowny panie ministrze, ja mam do pana pytanie, bo powiedział pan, że sytuacja epidemiologiczna w Niemczech jest pod kontrolą. Chciałabym dobrze zrozumieć, czy to znaczy, że jest jeszcze zagrożenie występowaniem ognisk pryszczycy, czy sytuacja jest już zupełnie opanowana i czy te kontrole na granicy są prewencyjne. Chciałabym usłyszeć taką konkretną odpowiedź. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Pan poseł Paweł Szrot.

**Poseł Paweł Szrot (PiS):**

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, panie ministrze, w trzech punktach chciałbym zamknąć swoją wypowiedź. Pierwszy dotyczy tego, co już na wstępie pan przewodniczący Telus raczył był zaznaczyć, czyli pewną sekwencję chronologiczną. W konkretnym momencie

w Niemczech pojawiają się ogniska pryszczycy i Federacja Rosyjska bardzo skwapliwie i głośno zamyka swój rynek przed niemieckim mięsem. Tylko przypominam, że pojutrze w Niemczech są wybory. Nazwijcie mnie PiS-owcem i koneserem teorii spiskowych, ale niektóre teorie spiskowe mają mocne podłoże w faktach, więc niech każdy wyciąga z tego wnioski takie, jakie chce wyciągać. Ja tylko apeluję do polskiego rządu, żeby nie popełniał tego grzechu, który mają już na sumieniu, obawiam się, kolejny raz nasi sąsiedzi z Niemiec, którzy z góry pewnie wykluczają, że we współczesnym świecie pewne zjawiska już nie mogą mieć miejsca. Otóż mogą – wróciła wojna, wróciła zaraza. Więc sąsiedzi z Niemiec również z tego wyciągajcie wnioski. To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze, słyszymy, że badania laboratoryjne w Niemczech wykazały, że zanikły ogniska pryszczycy, w związku z czym kraj Brandenburgia zniósł rygory sanitarne na większości swojego terytorium. Chciałbym wiedzieć, co oznacza to sformułowanie „na większości”, a na której części tego terytorium – czy oby nie na tym, które przylega do granicy polskiej – te rygory ciągle obowiązują. Chciałbym również wiedzieć, czy jako polskie służby – tutaj pytanie do pana inspektora Jażdżewskiego – mamy jako polskie służby wgląd w te badania, których dokonały niemieckie, brandenburskie laboratoria, do których mam, powiem oglądnie, ograniczone zaufanie, odkąd również innego rodzaju brandenburskie laboratoria wskazały, że w wodzie z Odry zawarta jest rtęć, której koniec końców nie było i trzeba było na lewo i prawo ostro i radykalnie to dementować. To po drugie.

Po trzecie, problem pryszczycy w Niemczech jest też powiązany z problemem importu mięsa z tego kraju do Polski. Sam pan minister Krajewski raczył być zauważyć, że eksport ten jest ostatnio wzmożony z terenu Niemiec. Wypowiadali się na ten temat analitycy rynku niemieckiego, którzy spodziewali się, że po tym nagłym wybuchu ognisk pryszczycy w Niemczech i po uwolnieniu z rygorów terenów brandenburskich nastąpi spadek cen skupu mięsa w Niemczech. On nie nastąpił. Dlaczego? Znowu może doszukuję się teorii spiskowej, ale sam pan minister mówił o wzmożonym eksporcie mięsa z Niemiec do Polski. Ten eksport łąduje w polskich zakładach masarskich. Jak wskazują niektóre organizacje producentów rolnych, on jest sprzedawany potem w polskich sklepach jako przerobione polskie mięso. Czy nie należałoby zadbać, żeby polski konsument miał pełną wiedzę co do źródeł pochodzenia mięsa i czy to nie powinien być też instrument w ochronie polskiego rynku? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Ardanowski.

**Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, choroby zwierząt występują i występować będą. One mają ten aspekt zdrowotny bezpieczeństwa żywności, ale mają również zawsze element handlowy, element presji gospodarczej, walki o rynki, eliminowania konkurencji. Niestety ten świat tak jest skonstruowany, my go nie zmienimy.

Lata mijają, a pewne mechanizmy co jakiś czas się powtarzają. Kraje, w których występują objawy chorobowe, oczywiście tę chorobę starają się zwalczać, ale również minimalizować straty ekonomiczne, starając się wypchnąć jak najwięcej potencjalnie zagrożonych produkcji gdzieś za granicę. To dzieje się w tej chwili w Niemczech. Nie wiem, czy tych ognisk będzie więcej, czy nie, to nie jest dla nas problem. Z faktu zagrożenia hodowli świń w Niemczech wzrósł eksport z Niemiec do Polski. Pan minister zresztą potwierdził. To przełożyło się na drastyczny, bo kilkunastoprocentowy spadek cen i właściwie kolejny gwóźdź do trumny polskiej hodowli świń. Czy można stwierdzić: „no trudno, wicie, rozumiecie, taki klimat”, ktoś tam kiedyś, klasyk mówił, już tak musi być. A jedyne, co można, to prosić Unię Europejską, żebyśmy z własnego budżetu dopłacili. Ale tak nie bardzo wiadomo, komu mamy dopłacić – rolnikom, którzy już zlikwidują swoje hodowle, bo nie będą w stanie funkcjonować?

Kiedyś pewnym pomysłem, który był realizowany i był zgodny z prawem, były z jednej strony masywne kontrole wszystkich przesyłek, również tych, które idą w nocy, tych, które nie idą bezpośrednio przez granicę niemiecką, tylko przez Czechy. Wiemy o tym, że tak się to odbywa, ale również, czego niektórzy się bali, a ja to przeciwczyłem – publikowanie list importerów w zgodzie z prawem. Potwierdził to zresztą komisarz Wojciechowski, podając jakiś tam konkretny przepis rozporządzenia unijnego, które zezwala krajom członkowskim



na publikowanie list importerów. To oczywiście nie zamyka granicy, nie zamyka im możliwości importu, pod warunkiem, że spełniają wszystkie warunki handlu i warunki bezpieczeństwa żywności. I to musi być skrupulatnie badane. Publikowanie list importerów czasami działa prewencyjnie. Czasami powoduje, że ci, którzy mają w nosie polskich rolników, bo zaopatrzą się na wiele miesięcy w surowiec pochodzący z Niemiec... I to nie jest tylko chwilowy problem. To jest problem, który będzie trwał miesiącami. Biorąc pod uwagę cykle hodowlane, to może być jeden z najpoważniejszych elementów kolejnej redukcji hodowli świń w Polsce.

Kiedyś również i organizacje rolnicze – szczególnie jedna taka złożona głównie z młodych ludzi, z młodym liderem – zajmowała się kontrolami zakładów pod bramami, co wzmacniało oddziaływanie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tej organizacji już chyba nie ma, lider raczej mówi, że wszystko jest w porządku.

Proszę państwa, publikowanie list – ja do tego jeszcze raz wrócę. Kiedy ogłosiłem listy importerów mięsa i żywych świń do uboju, oczywiście było straszenie, że to jest łamanie RODO, że będę podany do sądu. Nic takiego się wtedy nie wydarzyło. Bardzo precyzyjnie przygotowałem się. To nie było żadne łamanie RODO, a sprawiło, że ci wszyscy, którzy wtedy tak masowo sprowadzali mięso z Zachodu, przyhamowali ten import i jednak zaczęli rozmawiać z rolnikami.

Wszyscy kolejni ministrowie zastraszeni również przepisami prawa jedyne, co będą robić, to apelować do Unii Europejskiej, żeby unia pomogła rozwiązać problemy. Będą bali się podjąć jakichkolwiek decyzji. I nawet chyba państwo się domyślacie, w jakim kontekście to mówię.

To prowadzi do tego, że instytucje wsparcia rolnictwa i administracja rolna, łącznie z tą odpowiedzialną za bezpieczeństwo, będzie pozorowała działania, apelując do unii albo zastraszając się, że unia na coś nie pozwala, że są konieczne procedury, terminy itd. Przepraszam bardzo, na naszych oczach, wśród serdecznych przyjaciół i wielkiej troski o to rolnictwo deklarowanej głównie przy okazji wyborów polskie rolnictwo upada. To jest kolejny etap upadku polskiego rolnictwa.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan poseł Jarosław Rzepa.

**Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, panie ministrze, kilka konkretnych pytań dotyczących tego ogniska. Czy ze strony niemieckiej mamy informację o pierwotnym źródle tego zakażenia, jeśli chodzi o te trzy sztuki w tym stadzie? Drugie pytanie: Czy którykolwiek z krajów Unii Europejskiej, a szczególnie sąsiadów Niemiec, zdecydował się na zamknięcie granic i import produktów zwierzęcych z Niemiec?

Kolejna sprawa odnośnie do tego importu, zwiększonego importu. Czy mamy informacje dotyczące konkretnego zwiększenia rok do roku choćby importu z Niemiec, czy moglibyśmy tutaj usłyszeć takowe informacje? Dlaczego ten system na granicy jest 16-, a nie 24-godzinny? To budzi moje pytanie. Być może jest to związane z tym, że przez te kolejne godziny nikt nie może granicy przekroczyć, ale to tylko w domyśle oczywiście.

No i ostatnie, jednak chyba najpoważniejsze i najważniejsze pytanie: Czy mimo wszystko ze względów ostrożnościowych, już nie mówiąc o sytuacji cen na polskim rynku, Polska nie powinna jednak rozważyć zamknięcia granicy? Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan przewodniczący Kazimierz Gwiazdowski.

**Poseł Kazimierz Gwiazdowski (PiS):**

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, w ostatnim czasie w naszym województwie podlaskim odbyły się protesty pod jednym z zakładów w związku z importem dużych ilości wieprzowiny. Ja wiem, panie ministrze, że przedsiębiorcy mogą zakupywać oczywiście w UE, nie w UE. I to nie jest zakazane. To ja bym tutaj odwrócił sytuację. Uważam, że podobna sytuacja była 3–4 lata temu z napływem zboża, którego nie kupował nasz rząd, a kupowali polscy przedsiębiorcy. Wiadomo, jakie ze strony pana i ze strony kolegów były

krzyki, że to jest wina rządu, że rząd powinien z tym zrobić... I myślę, że to jest analogiczna sytuacja do tej, która była wówczas.

Chciałbym zapytać pana ministra, czy w ostatnim miesiącu stwierdzono jakiś większy import żywca do niektórych zakładów. Myślę, że państwo prowadzicie taki rejestr, jakie zakłady i ewentualnie ile tego żywca importują, i czy to jest widoczne, że import tego żywca jest większy. Do mnie docierają informacje, że nawet w niektórych zakładach już są zwalniani ludzie, bo ponoć przyjeżdżają gotowe półtusze, i nie są potrzebni ludzie do uboju. Więc takie sytuacje też się zdarzają.

Tutaj było też wspomniane o kontrolach na granicy. Chciałbym zapytać, ile takich kontroli zostało przeprowadzonych i czy te kontrole coś stwierdziły. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Teraz pan poseł Jacek Bogucki.

**Poseł Jacek Bogucki (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, przedmówca już powiedział o tym, że te świny z Brandenburgii trafiły nawet na Podlasie, więc przejechały całą Polskę. Trzeba pamiętać, że Podlasie jest zagłębiem produkcji mleka, a ta choroba niestety rozwija się nie tylko u świń. Natomiast problem jest bardzo prosty, bo przecież ta sama Brandenburgia niedawno postawiła płot po to, żeby zabezpieczyć się przed ASF. Ta sama Brandenburgia, jak i inne landy, a więc całe Niemcy, wprowadziły ograniczenia w przejeżdżaniu polskiej granicy. W tej samej UE, w której nie ma takich zakazów, nie ma takich podstaw prawnych. My szukamy podstaw prawnych do tego, żeby nie wprowadzić zakazu importu. Powtórzę też to pytanie, które już padło: chcielibyśmy dowiedzieć się w tych konkretnych zakładach, w których stwierdzono ostatnio przywóz z tych świń, czy wcześniej takie ilości były importowane, czy wcześniej takie ilości były przywożone akurat z Niemiec. To jest kwestia bardzo istotna. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Więcej zgłoszeń ze strony posłów nie było. Teraz pan Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

**Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:**

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, chcę powiedzieć, że my rolnicy nie chcemy zamykać się na handel z zagranicą. Jak pamiętamy, handlujemy chyba z 70 krajami. Ale w tej sytuacji, jak sami wiemy, pryszczycza to jest coś naprawdę bardzo niepokojącego. Ja w imieniu producentów na razie trzody chlewnej pytam, czy była możliwość zatrzymania tych transportów z Niemiec. To wszyscy mówią. Oczywiście według przepisów pan minister już odpowiedział, że to tak... Ale przykład Odry coś nam mówi. Reakcja Niemiec też była chyba bezprawna, że nie możemy czegoś z tym robić. Sytuacja jest taka, że to okazja dla firm skupujących świny, czyli ubojni – im więcej, tym taniej. Może nasze firmy powinny być bardziej patriotyczne. Ale ktoś tu mówił, że biznes to biznes.

Chcę podkreślić jedną rzecz: tylko my, producenci mleka, jesteśmy jeszcze właścicielami spółdzielni. Ja kiedyś też sprzedawałem świny, no i to były zakłady mięsne, chyba państwowe. Moi koledzy, którzy więcej świń sprzedawali, dostali akcje i potem te akcje sprzedali. Jakież firmy wykupiły te nasze zakłady mięsne. Mam pytanie do pana ministra, czy my – bo to i przy ASF tak się dzieje – czy my jako rząd... czy rząd polski mógłby, nie wiem, wybudować takie ubojnie trzody chlewnej, czy wykupić. Sami widzicie, co się dzieje.

Wystąpienie wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Vance'a, obraziło niektóre osoby. Widzicie, Rosja zatrzymała import z Niemiec. Czy Ukraina o tym wie? Bo z jednej strony Niemcy pomagają Ukrainie, a z drugiej strony potężny handel z Rosją. Dla mnie ta sytuacja jest niezrozumiała.

Pan minister tłumaczy nam, że nie można było zamknąć granicy, ale jeszcze raz powtarzam, nasz lekarz krajowy chyba najlepiej o tym wie, że ta cholera pryszczycza, to może być nieszczęście, nie daj Boże. Więc prosiłbym pana doktora o zwiększenie tych kontroli, jak tylko to możliwe i przy okazji zwiększenie kontroli w tych zakładach, w tych ubojniach. Nie to, że my nie chcemy, żeby ktoś zarabiał, żeby stracił jakiś interes, ale to się przekłada na całą Polskę i to, co panowie posłowie mówią, że to jest rzecz niebywała, ta pryszczycza,

nie daj Boże, żeby to się przeniosło. I dałby Bóg, żeby w tych Niemczech tego nie było, ale...  
Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan Tomasz Jurzyk, proszę.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Tomasz Jurzyk:**

Dzień dobry, Tomek Jurzyk, Związek Zawodowy Rolników „Orka”.

Panie ministrze, pan najwyraźniej próbuje nam powiedzieć, że zagrożenia nie ma, ale to niedobrze jest, kiedy rolnicy patrzą służbom na ręce. Odnoszę się do tych nagrań rolników, którzy byli wcześniej pod zakładami, potem byli u swoich chlewni. Chciałbym zauważyć, że obie te osoby, o których pan mówi, były pod zakładami jednego dnia, w swoich chlewniach co najmniej 2–3 dni po przejściu procedury dezynfekcji, wymiany ubrań, wszystkiego, co się tylko dało, zanim weszli do swoich zwierząt. My jesteśmy świadomi, co robimy.

Co do kwestii importu, o ile wprowadzenie zakazu importu żywych zwierząt i przetworów mięsnych to jest praktycznie niewykonalne, ale tu nie powinno być problemu do ograniczenia przywozu żywych zwierząt wyłącznie spoza stref zagrożonych pryszczycą. To jest do zrobienia. Prawo unijne nam na to pozwala, prawo krajowe nam na to pozwala. Tylko niestety trzeba wziąć za d... przetwórców, właściwie to hodowców i firmy ściągające. Nie powinno być też problemu co do ograniczenia importu ze stref wyłącznie do półtuszy. Niech te zwierzęta będą ubite tam, transporty zdezynfekowane, zaplombowane, na granicy ponownie zdezynfekowane. Ograniczy to możliwość przywiezienia żywych zwierząt, które są chore nawet do własnych zakładów, do których też przyjeżdżają nasi hodowcy sprzedawać własne zwierzęta i nie wiadomo, gdzie to potem rozwiozą.

Trzecia kwestia. Z relacji kierowców tych transportów z Brandenburgii wynika, że o ile kontrola dokumentacji, z jaką jadą, odbywa się na każdym przejściu i jest w miarę skrupulatna, o tyle już dezynfekcja zależy od tego, którym przejściem jadą. Na przykład w Świecku jedzie wszystko, ale na mniejszych przejściach, no cóż, tam nawet dezynfekcji może nie być w ogóle. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Bardzo dziękuję.

Pani Estera Gutowska, „Samoobrona”.

**Przedstawicielka Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Estera Gutowska:**

Witam, panie przewodniczący. Panie ministrze, mam pytanie dotyczące szczepień. Wiadomo, że pryszczycyca to wysoce zaraźliwa i niebezpieczna choroba zakaźna, ponieważ do transmisji dochodzi głównie drogą powietrzną. Wirus pryszczycy ginie w temperaturze 70°C, a więc mięso powinno być poddawane obróbce termicznej nie mniej niż 30 minut. Czy Polska posiada dostęp do banku szczepionek przeciwko pryszczycy – takie banki w Europie istnieją – w momencie, kiedy dojdzie do zakażeń u nas? Czy Polska wie, z jakim wariantem, antygenem wirusa zмага się strona niemiecka? Czy w przypadku zakażenia po stronie polskiej jesteśmy gotowi do szczepień interwencyjnych?

Dlaczego są te pytania z mojej strony? Dlatego, że strona niemiecka twierdzi, że poradziła sobie z ogniskiem. Natomiast wiadomo i naukowo jest to udowodnione, że zwierzę zakażone wydało wirus minimum 4 dni przed występowaniem objawów. Chciałabym więc zadać też panu ministrowi pytanie, czy strona polska jest świadoma, w jakich warunkach przebywały zwierzęta zakażone po stronie niemieckiej i czy nie doszło do zakażenia zwierząt dzikich. Jeżeli zwierzęta zakażone po stronie niemieckiej przebywały na pastwiskach, to niestety zakażone zwierzęta zakażają nie tylko drogą kropelkową, czyli powietrzną, ale również poprzez wydzieliny, jak i ślinę, czy też wydaliny. Więc chciałabym zwrócić na to uwagę, jeżeli chodzi o zapobieganie, a nie w momencie, kiedy już ognisko wybuchnie. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan Maciej Perzyna, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

## **Asystent w Katedrze Chorób Dużych Zwierząt i Klinice Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie Maciej Perzyna:**

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mamy kolejny problem, i ja tutaj może od strony weterynaryjnej dotyczącej zwalczania chorób czy powstrzymywania rozszerzania się chorób zakaźnych chciałbym zwrócić uwagę na bardzo duży bezwład decyzyjny i bezkrytyczne zaufanie do deklaracji służb niemieckich. Musi to budzić brak zaufania ze strony polskiego społeczeństwa do ochrony zdrowia zwierząt.

Nie wiem, może część z państwa nie zdaje sobie sprawy z tego, na czym polega pryszczycza. Pryszczycza nie jest bardzo śmiertelnością chorobą, to nie jest główny problem. Główny problem polega na tym, że ona dotyczy szerokiego zakresu gatunków zwierząt parzystonogich, czyli zwierząt utrzymywanych: świnia, owca, krowa, koza, powiedzmy te mniej popularne wielbłądowate, ale zwierząt dzikich: jeleniowate (czyli jelen, sarna, daniel), muflony, dziki, szeroki zakres. I śmiertelność tam nie jest duża, dotyczy głównie młodych zwierząt, bo to u młodych zwierząt sięga 20%. Natomiast jest to choroba, która wywołuje przez to, że się szerzy z wszystkimi produktami pochodzenia zwierzęcego... I ten wirus jest bardzo trwały w nasolonych skórkach, w mleku. On jest w stanie przetrwać pasteryzację. W mleku pasteryzowanym, w mleku sproszkowanym ten wirus nadal jest zakaźny. Żeby mleko było niezakaźne, trzeba go poddać pasteryzacji UHT. To jest taka klasa wirusa. To jest wirus, który był przenoszony pomiędzy kontynentami z nasolonymi skórkami. To jest wirus, który jest w stanie przetrwać peklowanie, wędzenie. To jest duży problem. To jest wirus, który przenosi się z powietrzem na kilkadziesiąt kilometrów w warunkach chłodnego i wilgotnego powietrza, klimatu, czyli w takim, jaki mamy teraz. Przenosi się z wiatrem, na co zwracałem uwagę od początku zdarzenia z pryszczyczą. Zwróćmy uwagę, że u nas zawsze wiatr wieje o tej porze roku z zachodu.

To są różne takie rzeczy, które są dla nas problemem i też będąc współpracownikiem czy konsultantem Krajowej Rady Wieprzowiny i członkiem Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa”, dostarczałem tych informacji i przez media staraliśmy się zaangażować Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi czy podległą mu inspekcję weterynaryjną do bardziej aktywnych działań. Wydaje się, że te działania są bardziej pozorowane.

Padło tutaj dużo bardzo dobrych pytań i ja się bardzo cieszę, że te pytania już się pojawiają. Natomiast chcę zwrócić uwagę na to, że nadal nie znamy źródła pochodzenia tego wirusa w Niemczech. Jedyne, co wiemy, to że jest to serotyp O, czyli taki, jaki był izolowany w grudniu 2024 r. w Turcji. Więc jedna z teorii niemieckich jest taka, że został przewieziony przez granicę właśnie z produktami pochodzenia zwierzęcego nielegalnie. Ale uwaga: wtargnięcie do tego gospodarstwa, gdzie te bawoły padły – one nie zostały zabite, one padły – miało być za pośrednictwem zwierząt dzikich. Od razu Niemcy powiedzieli, że rozważają taką sytuację, że ktoś wyrzucił jakieś resztki z tych produktów z Turcji bądź z Iranu i zwierzęta dzikie przeniosły to na fermę. Czyli od razu zakładali, że to bytuje wśród zwierząt dzikich. I my do tej pory nie wiemy, ani jakie tam zwierzęta dzikie występują, ani jak liczebne są populacje, ani jaki jest statystyczny model próbkowania, czyli ile zwierząt zamierzają z poszczególnych gatunków wypróbować, ile pobrano próbek, w jakich lokalizacjach pobrano, jaki mają plan wykazania, że kraj jest wolny. Plan wykazania, że kraj jest wolny, został uregulowany najstarszą z regulacji, jakie były stworzone przez Światową Organizację Zdrowia Zwierząt. Ta organizacja została powołana w pierwotnym celu do ogarnięcia problemu z pryszczyczą. Pierwsze procedury, jakie zostały przez nią uchwalone, to są do walki z pryszczyczą. Tam jest zaznaczone, że nawet jeżeli choroba występuje u zwierząt utrzymywanych, to warunkiem uzyskania statusu kraju wolnego jest wykazanie, że populacja zwierząt dzikich jest wolna.

Wielka Brytania, mierząc się z tym problemem w 2001 r., zmuszona była zabić prawie 6,5 mln zwierząt hodowlanych, a mimo to właśnie przez zwierzęta dzikie uzyskała status kraju wolnego dopiero w 2007 r. Straty społeczne, gospodarcze i też polityczne Wielkiej Brytanii, które z tego wynikły, spowodowały, że oni wiedzą, na czym polega pryszczycza i oni się nie zastanawiali przez 5 minut, tylko od razu wprowadzili zakaz nie tylko importu mięsa czy mleka, ale wszelkich gatunków zwierząt dzikich i produktów pochodzenia zwierzęcego od gatunków... przepraszam, nie dzikich, tylko utrzymywanych gatunków wrażliwych i wszystkich produktów pochodzenia zwierzęcego od tych gatunków wrażliwych.

Proszę pamiętać, że jesteśmy eksporterem. Wielka Brytania to jest bardzo duży rynek zbytu dla polskich produktów. Brytyjczycy, za przeproszeniem, to nie są idioci. Oni wiedzą, że jeżeli my nie mamy zamkniętej granicy i te produkty przyjeżdżają do Polski, i nie mamy nadzoru nad mieszaniem tych produktów, które potem wchodzi w skład naszych produktów, to w którymś momencie zamkną nam też ten rynek. Wypadałoby być bardziej świadomym i bardziej dojrzałym w zarządzaniu ryzykiem epizootycznym i gospodarczym.

Teraz już podsumowując to zagadnienie, nie mamy praktycznej analizy zagrożenia i wykorzystania administracyjnych i politycznych możliwości ochrony zarówno naszego terytorium przed chorobą, jak i naszego rynku przed zagrożeniami gospodarczymi. Pan minister Krajewski jest uprzejmy powiedzieć, że nie należy kontrolować tych świń, nie należy prowadzić społecznej kontroli nad przywozami zwierząt, ponieważ one stanowią zagrożenie. Stanowią zagrożenie, bo osoby mogą przywlec pryszczycę z tych świń, które kontrolują pod zakładem mięsnym w Łomży, który jest oddalony 600 km od Brandenburgii. I nawet kiedy rozporządzenie 687/2020 umożliwia ubój zwierząt poza strefą z terenów zagrożonych, nawet jeżeli nie ma ubojni w miejscu, to w najbliższej ubojni, a nie w następnym kraju, państwie członkowskim, jeszcze na drugim końcu tego państwa członkowskiego... Więc albo traktujemy zagrożenie poważnie i może jednak na pierwszym miejscu należałoby nie wpuszczać tych świń, albo nie róbmy takich wizerunkowych gier, żeby dojechać rolników, którzy zatroskani o byt swój i swoich rodzin są tam i dokonują kontroli społecznej. Bardzo dobrze, że dokonują, bo to jest element transparentności życia demokratycznego. Sugestie ze strony inspekcji weterynaryjnej, że „a może zajrzemy z kontrolą dobrostanu właśnie wobec tych rolników”, są – delikatnie mówiąc – nie na miejscu. Chciałbym na to zwrócić uwagę.

Jeżeli więc te świny stanowią zagrożenie, to powinniśmy zamknąć transport. A jeżeli nie stanowią zagrożenia, to dlaczego minister rolnictwa w piśmie z 18 lutego odwołuje Narodową Wystawę Zwierząt Hodowlanych pod hasłem potencjalnego zagrożenia pryszczycą? Nie róbmy schizofrenii, tylko podejźmy do tego bardziej merytorycznie i pragmatycznie. W piśmie jest literalnie wymieniona pryszczycza. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan Michał Budzyński, Związek Zawodowy „Wspólna Sprawa”.

**Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa” Michał Budzyński:**

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w Polsce zgodnie z dyrektywą unijną – zapewne tutaj pani poseł Małgorzata Tracz mnie poprawi, jeśli się mylę – większe firmy mają obowiązek raportowania ESG, chodzi o tę społeczną odpowiedzialność biznesu. Między innymi chodzi o zrównoważone podejście do prowadzenia biznesu. I jak w tym momencie podejść do tematu, jeśli mamy dostępny surowiec, mamy dostępne mięso, mamy dostępny żywy inwentarz na lokalnym rynku, a importujemy ten surowiec z innego kraju? Czy rozumiemy to jako sabotaż, czy może jakieś niedopatrzenie od strony instytucji zaangażowanych w monitorowanie tego parametru ESG? Co można byłoby zrobić? Moja propozycja: można zwiększyć monitoring w zakresie raportowania, najlepiej w cyklach miesięcznych, które największe przedsiębiorstwa zajmujące się przetwórstwem mięsnym, w jakim procencie importują zwierzęta i mięso z innych krajów. Bo wydaje mi się, że zarówno dla konsumentów, jak i dla sieci handlowych jest to dosyć istotna informacja chociażby w kontekście upowszechniania naszego patriotyzmu konsumenckiego. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Bardzo dziękuję.

Pan Stanisław Ciesielski.

**Przewodniczący Rady Powiatowej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Lesznie Stanisław Ciesielski:**

Szanowni państwo, szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, chciałem zwrócić uwagę na jedną sprawę dodatkową, która wcześniej nie została poruszona. Mianowicie zastanawiające jest, że polskie służby jakoś trudno mogą dopatrzeć się takiego działania, że mimo iż pryszczycza miała miejsce w Niemczech, to skutki gospodarcze przeniosły się do Polski. Jak to jest, panie ministrze, że w sytuacji, kiedy na rynku niemieckim trzoda chlewna od dłuższego

czasu utrzymuje się na dużo wyższym poziomie cenowym jak w Polsce, w tym samym czasie do Polski wjeżdża, podejrzewam, towar tańszy, że ci przedsiębiorcy zakupują to taniej niż na naszym krajowym rynku? Jak to jest? Czy nie ma możliwości skontrolowania i wpłynięcia na decyzje biznesowe właśnie tych przedsiębiorców. W tej chwili, jeśli chodzi o tę dysproporcję, troszeczkę sytuacja się poprawiła, ale był moment, że świnie w Polsce były o złotówkę tańsze niż oficjalny cennik niemiecki.

Jeszcze jedna kwestia – pan minister na poprzedniej Komisji mówił o tym, że koncentracja produkcji trzody czy w ogóle koncentracja produkcji zwierząt wpływa na to, że te straty gospodarcze są duże i że związane jest to właśnie z koncentracją. W międzyczasie też usłyszałem, że przy Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracuje rada ds. wieprzowiny, tak to się pięknie nazywa, która ma wpisana w celu jeszcze większą koncentrację produkcji. Czy minister rolnictwa i rozwoju wsi ma pomysł na to, żeby ta struktura gospodarstw, która w tej chwili jeszcze istnieje, żeby ją utrzymać? Mam tu na myśli gospodarstwa rodzinne, niekoniecznie fermy przemysłowe. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan Daniel Alain Korona, Związek Zawodowy Rolnictwa „Korona”, proszę.

**Pełnomocnik Związku Zawodowego Rolnictwa „Korona” Daniel Korona:**

Dziękuję. Szanowni państwo, najpierw to, o czym mówimy – pryszczycza. Przeżywalność tego wirusa w wodzie wynosi 50 dni, na pastwisku – 70 dni, w glebie – 200 dni, 11–13 tygodni na butach, w mleku – 45 dni, w mleku w proszku – 2 lata. Niektórzy nosiciele potrafią żyć 3 lata z tym wirusem. To jest wirus, który jest długotrwały. A zatem jak służby niemieckie nam przekazują i ministerstwo powiela nam tę narrację, że zagrożenie już minęło... Otóż nie. My nie wiemy, czy ono minęło. Być może minęło, być może, ale my tego nie wiemy. Zasada ostrożności wymaga tego, że w takich sytuacjach podejmujemy drastyczne kroki. Tak jak Kazimierz Wielki w XIV w., kiedy była dżuma w Europie, ale widocznie Kazimierz Wielki był bardziej mądry niż nasi współcześnie rządzący.

Druga rzecz. Proszę państwa, ten wirus dotyka także ludzi. Wprawdzie rzadko, wprawdzie jest to zazwyczaj łagodnie, ale jeżeli osoba ma choroby współistniejące, to osłabienie organizmu spowodowane tym wirusem może być tą kropką, która spowoduje dalsze pogorszenie zdrowia. I o tym też należy pamiętać. To jest nie tylko kwestia zwierząt, ale musimy też mieć na uwadze ludzi.

Jakie podjęto działania? Tu słyszymy: podjęto kontrole, były jakieś posiedzenia, jedne, drugie, trzecie, gadu-gadu. A prawda jest jaka? Kontrole na granicy. Ale co my kontrolujemy? Jest odkażanie. Bardzo fajnie, że jest odkażanie. Tylko jakimi produktami? Fenolem? To jest nieskuteczne. Związkami amoniowymi? Też będzie to nieskuteczne. Są środki, które są skuteczne na pryszczycę, inne nie. Otóż my nie wiemy, jakie środki są stosowane i w jakich natężeniach na granicy. Dobrze byłoby, żeby ministerstwo nam wyjaśniło, jakie środki są używane na granicy. Bo jeśli to będzie fenol czy innego rodzaju... to w ogóle nie mówmy o jakimkolwiek odkażaniu. To jest wtedy farsa. Chcę wierzyć, że stosujemy związki na bazie potasu, które są skuteczne. Ale to jest moja wiara. Czekam na wyjaśnienie w tej sprawie.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

**Pełnomocnik ZZR „Korona” Daniel Korona:**

Nie skończyłem. Przepraszam, jeszcze jedna rzecz. Poseł Rzepa słusznie wskazał na kwestię godzin dyżurów inspekcji weterynaryjnej. Ja nie wiedziałem, że doba trwa 16 godzin. Do tej pory mnie zawsze uczono, że doba trwa 24 godziny. Ale może to jest jakaś nowa w tej chwili religia czy nowa oficjalna doktryna, że 16 godzin. Przez 8 godzin idziemy sobie spać, a w międzyczasie niech ciężarówki sobie przejeżdżają i przywożą ten towar.

Czas inkubacji choroby wynosi od 2 do 14 dni, a zatem nie możemy wykluczyć, że nie przedostanie się jednak tucznik, który jest zarażony, bo przy pierwotnym badaniu tego nie stwierdzono, że jest chory, a później okaże się, że jest chory w Polsce. Nie wiemy, czy tak jest, ale nie można tego wykluczyć.

No i wreszcie ostatnia kwestia. Główny lekarz weterynarii chyba przedwczoraj na spotkaniu z rolnikami powiedział, że ponownie zostaną wysłane wytyczne do zakładów mięsnych. Moje pytanie jest następujące: Czy nie prościej byłoby oprócz wysyłki opublikować na stronie głównego lekarza weterynarii te wszystkie wytyczne, żeby wszyscy mogli bardzo łatwo do tego dotrzeć? Dziękuję uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję.

Pan Jan Kaźmierczak.

**Prezes zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Obrony Praw Rolników, Producentów i Przetwórców Rolnych Jan Kaźmierczak:**

Właściwie bardzo kompleksowo wypowiedział się w zakresie zagrożenia pan doktor Maciej Perzyna z SGGW. Natomiast należałoby jeszcze zwrócić uwagę na to, o czym pan doktor też wspomniał, że w Brandenburgii nie znamy pierwotnej przyczyny pojawienia się tej zjadliwej choroby – tym większy jest to dla nas kłopot w określeniu zagrożenia dzisiaj. Skoro tam nie mamy stwierdzonego pierwszego źródła, to jesteśmy też w pewnej kropce.

Droży państwo, nie chcemy być w takiej sytuacji – minister to przecież znaczy sługa, wszyscy o tym wiemy – że aparat państwa jest wycelowany w rolników, którzy ujawniają ten proceder importu zagrażającej nam w tym wypadku wieprzowiny. Przecież chyba postulat powinien być jasny: mimo wszystko tymczasowo zamknięcie granicy na produkty odzwierzęce właśnie z Niemiec, dlatego że nie chcemy położyć zupełnie naszej trzody chlewnej w Polsce. Rok 2015 to około 250 tys. gospodarstw trzodziarskich, a dzisiaj mamy ich tylko 47 tys. Tak że miejmy się na baczności i wyciągnijmy wnioski z merytorycznych wypowiedzi przedmówców. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Dziękuję bardzo.

Wszyscy, którzy chcieli zabrać głos, wypowiedzieli się i teraz pan minister i ewentualnie pan... A nie, pani poseł, przepraszam, bo nie widziałem. Proszę.

**Poseł Bożena Lisowska (KO):**

Mam pytanie do pana ministra, ponieważ jest dostępna dla wszystkich informacja publiczna naszego głównego lekarza weterynarii, który 7 lutego bieżącego roku poinformował, że służby niemieckie kontrolują populację zwierząt zarówno gospodarskich, jak i dzikich w kierunku pryszczycy, i że do tego czasu zbadano 6300 sztuk zwierząt, w tym tylko 150 próbek od zwierząt dzikich – wyłącznie od saren i jeleni. W tym kontekście moje pytanie brzmi: Czy państwo macie pełny wgląd do tych badań, które realizują niemieckie służby weterynaryjne? Czy od 7 lutego jest w państwa posiadaniu kolejny raport dotyczący właśnie tych badań po stronie niemieckiej i czy my jako posłowie możemy – jeżeli mają państwo te dane od głównego lekarza weterynarii – także mieć wgląd? I prosiłabym o pisemne okazanie tych danych.

Prosiłabym także, aby na kolejnych posiedzeniach naszej Komisji były ewentualnie monitorowane te dane z rynku niemieckiego. Z uwagi na te zdania, które dzisiaj padły na naszej Komisji, a także prośbę o naszą ostrożność jako potencjalnego obszaru, który mógłby być narażony na rozprzestrzenienie się tego groźnego wirusa, powinniśmy to na bieżąco monitorować. Jedną z form monitoringu jest dostęp do aktualnych badań.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

To teraz odpowiedź pana ministra i pana głównego lekarza weterynarii.

Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, padło tutaj wiele różnych teorii, łącznie z teoriami spiskowymi. Rząd ma działać i musi działać w oparciu o przepisy prawa i w ramach prawa. Nie możemy podejmować decyzji na podstawie przypuszczeń, fejków, potencjalnych spisków.

Dziwię się, że lekarz weterynarii próbuje podważać wyniki badań, mówi, że wyniki pracy kolegów z Niemiec mogą być nierzetelne, niewłaściwe. To działa w obie strony. Ktoś za chwilę może próbować podważać dane i ustalenia naszych lekarzy. Przede wszystkim szanujemy się

w tym, co robimy. Po to są uznawane międzynarodowo wyniki badań. Jeżeli ktoś złamał prawo, to musi za to odpowiedzieć, ale każdy uznaje wyniki i chyba powinniśmy się kierować tym, co nauka nam mówi. Bo czasem, nie wiem, trudno oddzielić tę pana pracę, bo pan powołuje się oczywiście zawsze na to, że jest lekarzem, ale często tutaj wygłasza pan takie polityczne manifesty. Bardzo chciałbym, żeby pan popracował może z głównym lekarzem weterynarii. Ma pan rozwiązania na wszystko. Główny lekarz weterynarii nie wie, jak postępować. Nasi pracownicy, lekarze, pracownicy ministerstwa nie mają wiedzy, nie wiedzą. Oczywiście zawsze społecznie można popracować, to jest dobra rzecz.

**Asystent w Katedrze Chorób Dużych Zwierząt i Klinice SGGW w Warszawie Maciej Perzyna:**  
Jeśli pan minister będzie pracować społecznie, ja też społecznie popracuję.

**Sekretarz stanu w MRiRW Stefan Krajewski:**

Też dużo społecznie pracuję, proszę się nie przejmować. Gdybym moje godziny pracy policzył tylko po najniższej krajowej, to bym ogromne pieniądze zarabiał. Natomiast nie wolno tego robić.

Ja nikomu nie zabraniam kontrolowania, bo nadzór społeczny nad pracą każdego jest ważny. Tylko uczulam i proszę o to, żeby robić to z dużą ostrożnością, z dużą rozwagą. Chociażby te wystawy zwierząt to nie są nawet nasze decyzje jako pierwotne, a prośba rolników, wystawców, że tam, gdzie możemy odejść, odejdzmy. Było Grüne Woche w Berlinie, nie było zwierząt parzystokopytnych na wystawie, dlatego że jest zagrożenie, bo ryzyko ciągle istnieje. I tutaj też proszę nie mówić, że ktoś ponosi jakieś negatywne konsekwencje, że coś ujawnił. Jeżeli zna pan jeden taki przypadek, że ktoś został potraktowany przez służby kontrolne, proszę go wskazać. Bo to jest działanie dla prokuratury i ustalenia dla prokuratury, jeśli pan mi taki przykład poda. A jeśli ktoś czasem swoje zaniedbania próbuje usprawiedliwić tym, że to jest zemsta za coś, każdy kto pracuje, musi pracować tak, jak to określają konkretne przepisy.

Naprawdę proszę nie używać tych haseł odnośnie do ASF, bo kiedy przekazywaliśmy władzę w 2015 r., ASF był utrzymany w województwie podlaskim, a to zarządów Prawa i Sprawiedliwości został rozwleczony po całym kraju. Nie będę wskazywał, kto był wiceministrem odpowiedzialnym za to, kto przyjeżdżał do rolników i mówił, że można handlować, nie ma niebezpieczeństwa ASF. Więc też każdy niech się w pierś uderzy. Może z naszej strony nie było wszystko zrobione tak, jak trzeba, ale 8 lat rządów jednak też mogło wpłynąć na to, że dzisiaj o ASF powinniśmy mówić w czasie przeszłym. Tak się nie stało. Ciągłe się zmagamy z tą chorobą. I tu o szczegółach pan doktor Jażdżewski, bo tu były konkretne pytania, na które warto odpowiedzieć i ten przekaz będzie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):**

Proszę, panie doktorze.

**Główny lekarz weterynarii Krzysztof Jażdżewski:**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, odniosę się do pytań, które tutaj padły. Nie wiem, czy na wszystkie jestem w stanie dzisiaj odpowiedzieć, najwyżej na część odpowiemy pisemnie. Natomiast padło pytanie, czy zagrożenie występowania pryszczycy w Niemczech dotyczy, jak rozumiem, transportów czy gospodarstw komercyjnych, bo jakoś tak nie byłem pewien, czy dobrze odnotowałem. W tej chwili, szanowni państwo, tak jak już było mówione, od 10 stycznia nie stwierdzono żadnego nowego ogniska. Mamy dane na 7 lutego i to było 6300 próbek, później jeszcze była wzmianka o kolejnych próbkach i 150 u zwierząt dzikich. Prawdopodobnie w tym tygodniu jeszcze dostaniemy kolejną dawkę tych informacji.

W przyszłym tygodniu odbywa się również w Brukseli posiedzenie grupy, która dzieli się takimi informacjami z państwami członkowskimi i będziemy mieli więcej szczegółów. Dodatkowo jeszcze jako inspekcja weterynaryjna kontaktowaliśmy się bezpośrednio ze służbami niemieckimi i one przesyłają nam te informacje. Tam w Niemczech ten system jest też nieco bardziej skomplikowany, ponieważ za zwalczanie chorób zakaźnych odpowiedzialny jest land i dopiero on przesyła informacje do centrali, więc jest takie, powiedzmy, z reguły kilkudniowe opóźnienie w tym zakresie. Ale oczywiście tak naprawdę minimum raz na półtora



tygodnia, raz na tydzień dostajemy od nich konkretne informacje. Myślę, że w tym tygodniu, a na pewno na początku przyszłego tygodnia będzie to nowa garść tych informacji.

Jeśli chodzi o zamknięcie granicy, to Rosja zamknęła granicę z Niemcami, tylko też pamiętajmy... Bo tutaj nie chciałbym może zbyt dużo się koncentrować na temacie handlu produktami spożywczymi z Federacją Rosyjską, dlatego że one nie były po prostu objęte żadnym embargiem, ani w jedną, ani w drugą stronę. To samo było przecież ze zbożem, że mieliśmy informacje o imporcie zboża z Rosji. Więc tutaj nie znam danych dotyczących wartości eksportu mięsa niemieckiego do Federacji Rosyjskiej, ale rzeczywiście została ta granica zamknięta.

Jeśli chodzi o to, czy mamy wgląd w sam proces badawczy, pamiętajmy, że jeśli chodzi o potwierdzanie wyników badań, to one są wykonywane we Friedrich-Loeffler-Institut, czyli w takim odpowiedniku naszych Puław. I my mamy dane dotyczące samych wyników badań. Natomiast oczywiście proces badawczy jest uregulowany przepisami unijnymi, czyli te metodyki, które oni stosują, muszą stosować zarówno w stosunku do pryszczycy, takie same w Niemczech, jak i w Holandii, jak i w Polsce. My tutaj posługujemy się tymi samymi metodami, więc nie wymaga to dodatkowej kontroli z naszej strony. Zresztą pamiętajmy też, że podpisując traktat akcesyjny, jeśli chodzi o taką fizyczną kontrolę państw członkowskich, do tego ma prawo Komisja Europejska zgodnie z traktatem i każde państwo członkowskie musi taką dokumentację Komisji na jej polecenie wydać.

Jeśli chodzi o maszyną kontrolę przesyłek, my prowadzimy rzeczywiście kontrolę wszystkich przesyłek świń przyjeżdżających z terytorium Niemiec. Tutaj była też taka wątpliwość, czy jeźliby taki transport jechał przez Czechy lub przez inne państwo członkowskie, to czy jesteśmy w stanie to skontrolować. Tak, dlatego że jeżeli miejscem przeznaczenia jest Polska, to w systemie elektronicznym, który jest dostępny państwom członkowskim, my mamy odnotowaną przesyłkę świń z Niemiec, nawet jeżeli miałyby ona jechać przez Czechy. Więc mamy wszystkie te przesyłki monitorowane od wystawienia świadectwa do przybycia na miejsce.

Może trochę rzeczywiście teraz bym statystyk podał, bo widzę, że jest to temat, który niezwykle państwa interesuje. Koncentrując się więc na kwestii badań, to my po polskiej stronie również wykonujemy badania. Na wczoraj mieliśmy zbadanych w kierunku obecności materiału genetycznego wirusa pryszczycy po polskiej stronie w lubuskim 46 dzików i 19 jeleniowatych. Tak naprawdę, pani poseł, to są dobre indykatory sprawdzania cyrkulacji wirusa pryszczycy. Bo są to zwierzęta, które są wrażliwe. Pamiętajmy również, tutaj ten monitoring, powiedziałbym, że jest aktywny. To znaczy po prostu z polowań bierzemy te zwierzęta. W przypadku dzików jest nieco lepiej, bo przy okazji sprawdzamy je w kierunku afrykańskiego pomoru świń. W przypadku jeleniowatych musieliśmy się po prostu oczywiście dogadać z myśliwymi, ale z tym nie było problemu. Jeśli chodzi o teren przygraniczny na Pomorzu Zachodnim, mamy do tej pory zbadanych pięć dzików i pięć jeleniowatych. Jak dotychczas wszystkie wyniki mamy ujemne.

Jeśli chodzi o przywozy, o transporty i kwestię naszych kontroli, to rzeczywiście przez to, że kontrolujemy te przesyłki, od 14 stycznia – bo tam była sobota, niedziela, gdzie transporty zwierząt nie jeździły – do 11 zakładów w Polsce, które prowadzą ubój, było przywiezionych 146 przesyłek świń. To różnie wygląda w różnych tygodniach. Tak naprawdę średnio dziennie to jest, powiedzmy, między dwie a siedem przesyłek. Natomiast jeśli chodzi o te skrajne pozycje, to oczywiście zero może być, ale też mieliśmy taki dzień 10 lutego, gdzie z Niemiec na teren Polski było transportowanych 18 przesyłek świń do polskich rzeźni.

Oczywiście tu musimy pamiętać... Troszkę w sposób beletrystyczny mówimy, że one przyjeżdżają z obszarów zagrożenia. Nie, obszary zagrożenia są wyłączone z tego handlu i uznajemy tutaj zasadę regionalizacji. Jest to zgodne nie tylko z prawodawstwem unijnym, ale także ta regionalizacja jest elementem regulowanym przez prawo – przez wspomnianą tu już wcześniej Światową Organizację Zdrowia Zwierząt. Z obszarów, które są wyznaczone przez Niemcy oraz komisję i zatwierdzone przez państwa członkowskie, transportów świń nie ma. Natomiast jeżeli mówimy o Brandenburgii, to też musimy pamiętać, że Brandenburgia jest sporym landem, my też mamy spore województwa, więc w rezultacie musimy uznać, że z tych obszarów, które są ujęte w decyzji komisji, nie wolno przywozić, ale z pozostałych taka możliwość jest.

Tak jak mówię, od 10 lutego do 13 lutego rzeczywiście mieliśmy pewien pik sprowadzania tych transportów, ale tak jak mówię, było to 18, 11, 11, 15, później był raptowny spadek do 7, no i w tej chwili utrzymuje się, powiedzmy w ostatnich dniach, tj. 17, 18, 20 lutego, było to między siedem a dziewięć przesyłek.

Porównując więc do zeszłego roku, bo to też ciekawiło państwa, to oczywiście nie mogę podać jeszcze, jaka to będzie liczba do końca miesiąca, bo jeszcze 7 dni zostało, ale za styczeń i za luty w zeszłym roku do rzeźni, do uboju przywieźliśmy ponad 200 przesyłek świń z Niemiec.

Musimy też pamiętać, że mieliśmy również transporty do gospodarstw. Szanowni państwo, jeśli chodzi o gospodarstwa, to w tym okresie od stycznia do 20 lutego przywieziono 21 przesyłek świń do gospodarstw. W podobnym, nie analogicznym, bo miesiąc się nie skończył, okresie zeszłego roku było to 27 przesyłek świń do gospodarstw, do dalszego tuczu. Więc rolnicy też sprowadzają z Niemiec świny do swoich gospodarstw. I tutaj najwięcej przesyłek przyjechało 11 lutego, bo cztery, a tak naprawdę to w większości przypadków nie jadą te przesyłki. Czasami przyjeżdża jedna, dwie przesyłki w tym zakresie.

I szybciotko, bo rzeczywiście muszą kończyć... Czy jakiś kraj unijny zamknął granice z Niemcami? Nie, żaden kraj unijny nie zamknął granicy z Niemcami. Są to najczęściej wzmożone kontrole i przemysł sam reguluje kwestię sprowadzania zwierząt.

Dlaczego 16, a nie 24 godziny? Bardzo dobre pytanie. Szanowni państwo, transporty tych zwierząt idą z reguły wieczorami, bo one muszą dojechać na rano do rzeźni. Ale chciałbym uspokoić państwa. Dlatego że dyżur jest poza godzinami pracy, a 8 godzin to są godziny pracy, więc 16 dodać 8 to jest 24. Szanowni państwo, zostało to w ten sposób ujęte.

Kolejna kwestia, zamknięcie granicy. To już sobie wyjaśnialiśmy.

Czy w ostatnim miesiącu stwierdzono zwiększony import? To już podawałem dane. On jest po prostu podobny, nie jest zwiększony. Ile kontroli my wykonaliśmy... Pamiętajmy, że tam jeżdżą jeszcze transporty, i to masowo, z Danii. My wykonaliśmy tylko w województwie lubuskim ponad 1000 kontroli. Na razie, jeśli chodzi o cofnięcia prosto z granicy, to były dwa przypadki świń i jeden przypadek bydła. Zwiększamy kontrolę w rzeźniach.

Dezynfekcja. Tutaj też musimy pamiętać, że jeżeli mówimy, że gdzieś nie było dezynfekcji, to dobrze jest mieć dowód. Bo to są tak trochę rzucane w świat informacje, które nie są do końca sprawdzone. Jak nie są sprawdzone, to mogą wywoływać niezdrowe emocje.

Było pytanie, jakiego środka dezynfekcyjnego używaliśmy na granicy. To jest Ecocid S i Virkon S. Są to środki, które działają na pryszczycę.

Już mnie tak państwo poganiają, więc na tym bym się zatrzymał. Ale oczywiście jeszcze kilka informacji przedstawię na piśmie.

### **Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):**

Dziękuję bardzo za te niezwykle wyczerpujące informacje. Mam nadzieję, że wszyscy państwo są zadowoleni.

Czy pan wnioskodawca chciałby w ostatnim zdaniu?

### **Poseł Robert Telus (PiS):**

Ostatnie zdanie, tak, oczywiście. Postaram się, żeby było jak najkrótsze.

Oczywiście w tej sprawie – ja już to mówiłem na początku – są dwie strony. To jest ta strona epidemiologiczna, chorobowa, to jest bardzo ważne. I tutaj widzimy, dzięki Bogu, na tę chwilę nam się udaje, że tej pryszczycy nie ma w Polsce. Chociaż musimy pamiętać... Pan minister bardzo się oburzył, jak poseł Zbigniew Dolata przypomniał ASF w 2014 r., ale tak musimy powiedzieć, uderzyć się w piersi, że wtedy popełniliśmy wiele błędów, to znaczy wy, bo wtedy rządziście. Wiele błędów, m.in. pamiętamy zatrzymanie wtedy odstrzału dzików. To minister wydał decyzję, przez pół roku nie było strzelane do dzików, dlatego że mówiono, że same zdechną, same padną i się choroba nie przeniesie. To były błędy, panie doktorze, panie ministrze, trzeba o tym pamiętać, że to były błędy i dziś żebyśmy tych błędów nie popełnili, bo to jest stratą dla polskiego rolnictwa.

Druga strona – ekonomiczna. Myślę, że na tę chwilę tutaj jest więcej rzeczy, które można powiedzieć, że zostały zaniedbane. Ja mówiłem o tym, że gdyby taka sytuacja była w Polsce, inne kraje by to szybko wykorzystały. Na pewno Niemcy by to wykorzystali. Dlaczego tak

mówię? Bo wiemy, że w 2012 r. Czesi wykorzystali sprawę Salmonelli i zakazano importu jajek z Polski. W 2016 r. powtórzono tę sprawę, to znaczy Unia Europejska pozwoliła.

Pan minister mówi, że ja byłem ministrem i Unia Europejska nie pozwala. Panie ministrze, gdybym ja tak patrzył... albo inaczej, gdyby w czasie wojny Polacy tak patrzyli, że Niemcy nie pozwalają, to nie byłoby partyzantki, bo Niemcy nie pozwalali. To, że Unia Europejska nie pozwala, nie jest dla mnie żadnym wykładnikiem. Gdy byłem ministrem, sprawa Ukrainy... Wtedy też wszyscy mówili, że UE nie pozwala. Gdybyśmy nie zatrzymali granicy na Ukrainie wtedy, to do dziś zboże ukraińskie by płynęło do Polski.

Pan poseł Rzepa pyta, czy inne kraje europejskie... Wtedy też tak było, że żaden kraj europejski nie zatrzymał granicy. To my pierwsi zatrzymaliśmy. To my pokazaliśmy, że mamy jaja, jak pani poseł patrzy, żebym powiedział wprost. Zatrzymaliśmy granicę, bo to było w interesie polskiego rolnika, a nie w interesie jakichś tam przepisów unijnych. I dziś trzeba było zrobić to samo. Dziś to, że jest tak niska cena, jest winą, że to zaniedbaliście. Proste.

Jeszcze są inne metody. Panie doktorze, pan wie, razem współpracowaliśmy. Trzeba było naprawdę spowodować kontrole, takie prawdziwe, jak to robiliśmy na ukraińskiej granicy w pewnym momencie, że każda partia była kontrolowana. Trzeba było na tyle utrudniać, żeby to mięso do Polski nie jechało. Nie zrobiliście tego. Trzeba to jasno powiedzieć.

Tutaj któryś z panów powiedział, że 16 godzin na dobę... No nie, doba ma 24 godziny i trzeba było to dokładnie kontrolować, na tyle utrudnić, żeby cena wieprzowiny w Polsce nie spadła. Dziś mamy problem. Pan minister mówi, że wystąpiliśmy do Unii Europejskiej, żeby przeznaczyła środki na odszkodowania. Jestem przekonany, że nie przeznaczy, albo jak przeznaczy, to tak niewielkie, że nie będzie jak podzielić tych środków.

Dziś rolnicy, hodowcy trzody chlewnej stracili, dlatego że rząd zaniedbał pewne sprawy. To trzeba jasno powiedzieć. Panie przewodniczący, kończąc, chcę powiedzieć jedno: jeżeli dziś nie pomożecie polskim hodowcom, to będzie to kolejny wielki krok – mówię kolejny, bo to trwa – do tego, żeby zamykać hodowlę trzody chlewnej w Polsce.

**Przewodniczący poseł Piotr Głowski (KO):**

Dziękuję bardzo.

Tym gorącym politycznym wystąpieniem zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo za udział.